

ADAM STRZEMBOSZ

KONCEPCJA CZŁOWIEKA W USTAWODAWSTWIE Z OSTATNICH LAT SŁUŻĄCYM OGRANICZENIU INDYWIDUALNEJ PATOLOGII SPOŁECZNEJ

Sam już tytuł artykułu wymaga wstępnych wyjaśnień. Termin „patologia społeczna” nie jest dostatecznie czytelny, a w nazwie „indywidualna patologia społeczna” można doszukać się wewnętrznej sprzeczności.

Określenie pewnych zjawisk jako patologii zostało rzeczywiście mechanicznie przeniesione z nauk medycznych do życia społecznego. Mimo świadomości ułomności terminu „patologia społeczna” jest on przez polskich socjologów nadal często używany dla nazwania zjawisk dysfunkcyjnych wobec pożądanego procesu społecznego. Ocenność i nieostrość terminów „dysfunkcyjne zjawisko” i „pożądany proces społeczny” jest tak oczywista, że nie wymaga szerszego omówienia. Stąd też nauka zajmująca się tą dysfunkcyjnością ma ze swej istoty płynny przedmiot badań – zależny nie tylko od czasu i miejsca, ale i od poglądów poszczególnych badaczy.

Według wybitnego specjalisty z tej właśnie dziedziny wiedzy Adama Podgóreckiego „przez patologię życia społecznego lub inaczej – przez rozważania o negatywnej dewiacji społecznej – należy [...] rozumieć refleksję nad objawami i przyczynami powstania i istnienia problemów społecznie szkodliwych oraz nad środkami zaradczymi wobec nich”¹.

Zjawiska z zakresu patologii społecznej dzieli się zwykle na występujące w postaci patologii indywidualnej, grupowej oraz patologii instytucji². W ostatnich latach ukazały się trzy ustawy, a w końcowej fazie procesu legislacyjnego znajduje się czwarta i wszystkie one dotyczą zjawisk jednoznacznie zaliczanych do indywidualnej patologii społecznej³. Mamy tu na myśli ustawy z dnia 26 X 1982 r.: 1) o postępowaniu w sprawach nieletnich (Dz.U. nr 35

¹ *Patologia życia społecznego*. Warszawa 1976 s. 13.

² Tamże s. 11-13.

³ Tamże s. 11.

poz. 228); 2) o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy (Dz.U. nr 35 poz. 229); 3) o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (Dz.U. nr 35 poz. 230) oraz przesłany już do laski marszałkowskiej projekt ustawy o zapobieganiu narkomanii. Zadaniem powyższych ustaw jest zapobieganie procesom prowadzącym do niedostosowania społecznego rozumianego jako wykształcenie się takich postaw wobec siebie samego i otoczenia, które utrudniają prawidłowe wykonywanie podstawowych ról społecznych będąc przez to źródłem negatywnych przeżyć dla osoby niedostosowanej oraz ujemnych następstw dla jej otoczenia.

Ustawy te określają sposób reagowania na takie symptomy procesu prowadzącego do niedostosowania społecznego, jak dokonywanie czynów o znamionach przestępstw i niektórych wykroczeń przez osoby w wieku poniżej 17 lat oraz na inne zachowania świadczące o uleganiu „demoralizacji” przez osoby w wieku poniżej 18 lat, pijaństwo i nałogowy alkoholizm, szeroko rozumiane narkotyzowanie się oraz życie na cudzy koszt na skutek nie usprawiedliwionej odmowy podjęcia nauki lub pracy przez mężczyzn w wieku od 18 do 45 lat (taki tryb życia kolejni projektodawcy odpowiedniej ustawy poprzednio nazywali „pasożytnictwem społecznym”).

Wszystkie te ustawy ustanawiają środki pozwalające na daleko idącą ingerencję w życie dziecka lub człowieka dorosłego. Określają warunki, pod jakimi ingerencja taka jest prawnie dopuszczalna, rodzaje i charakter stosowanych środków, sposób ich wykonywania, a także cel, który je usprawiedliwia. Czy jednak ten na ogół bogaty materiał normatywny pozwala na określenie koncepcji człowieka, jaka przyświecała abstrakcyjnie rozumianemu ustawodawcy? Czy podobne rozwiązania prawne nie mogą być przyjmowane w interesujących nas dziedzinach życia społecznego przez zespoły osób zdecydowanie różniące się światopoglądem, stosunkiem do roli jednostki w społeczeństwie i tych wartości, których realizację uznaje się za pierwszoplanowe zadanie człowieka, społeczeństwa, państwa? Jakie znaczenie praktyczne mają deklaracje umieszczone w preambułach ustaw, a nawet w samych normach? Czy za ich pomocą można ujawnić wartości rzeczywiście kierujące działalnością normotwórczą? Czy przyjęcie określonej konwencji nie jest tylko wynikiem mody, rutyny legislacyjnej albo potrzeby chwili? Czy można w określonym akcie prawnym poszukiwać jednej koncepcji człowieka, skoro wiadomo, że trzy ustawy z 1982 r. w istotnej dla ich ostatecznego kształtu fazie prac legislacyjnych znalazły się w 1981 r., a to nie mogło pozostać bez wpływu na stopień kompromisu między przeciwstawnymi koncepcjami (ustawa o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy) i miało wpływ nawet na przyjętą terminologię (ustawa o wychowaniu w trzeźwości)? Wolno zatem sądzić, że gdy na proces normotwórczy oddziałują pluralistyczne światopoglądowo środowiska opiniotwórcze i fachowe, w ustawie znajdują – w jakimś stopniu – odbicie różne koncepcje człowieka albo

żadna z nich nie ujawnia się w sposób pozwalający na jej zdefiniowanie. Wszystkie te problemy muszą być brane pod uwagę przy próbie udzielania odpowiedzi na pytanie postawione w tytule opracowania łącznie z ewentualnością niemożności ustalenia koncepcji człowieka leżącej u podłoża omawianych ustaw.

Nie tylko te kwestie muszą być wzięte pod uwagę już na samym początku naszych rozważań. Równie trudne jest takie określenie współczesnych koncepcji człowieka, aby z nich wynikały wyraźne zalecenia dla normowania zjawisk z zakresu indywidualnej patologii społecznej. Nasuwa się bowiem pytanie, czy wysnuwanie z nich określonych rekomendacji jest uprawnione, a jeżeli tak, to jak daleko można się posunąć w formułowaniu określonych zaleceń.

Analiza podstawowych współczesnych systemów filozoficznych przekonuje, że przynajmniej niektóre z nich nie tworzą tak pełnej koncepcji człowieka, aby można było określić wynikające z niej wnioski odnoszące się do sposobu postępowania z osobnikami zachowującymi się w sposób sprzeczny z podstawowymi normami aprobowanymi przez większość społeczeństwa. Zwłaszcza egzystencjalizm we wszystkich swych odmianach, również chrześcijańskiej, ze względu na koncentrację uwagi na wewnętrznym przeżyciu jednostki, mimo wagi, jaką w nim odgrywa problem ludzkiej wolności i odpowiedzialności, nie tworzy przesłanek pozwalających na ocenę określonego postępowania z osobą uznaną za negatywnego dewianta.

Znalezienie takich przesłanek jest wyjątkowo trudne w nurcie materialistycznym egzystencjalizmu, i to zarówno wtedy, gdy odrzuca on świat i wycofuje się z niego, jak i wówczas, gdy zachęca do wypróbowania w nim „naszej absolutnej możliwości wyboru, naszej pełnej odpowiedzialności”⁴. Wprawdzie Sartre podkreśla zależność wolności jednego człowieka od wolności innych ludzi i wynikającą stąd konieczność domagania się jej dla innych⁵, ale tak ogólnikowy postulat nie definiuje zakresu dopuszczalnej wolności, może poza jednym – jak się wydaje koniecznym – wnioskiem płynącym z poprzednich stwierdzeń, że wolność jednego człowieka nie może zniewalać drugiego człowieka.

Natomiast pewne znaczenie może mieć teza Sartre’a, że wewnętrzne życie człowieka nie jest produktem jego środowiska⁶, gdyż zwraca on uwagę na autonomię człowieka i jego „duchową” niezależność wobec społeczeństwa, którego jest członkiem.

Egzystencjalizm chrześcijański, odwołujący się do transcendencji, do Boga, musi uznawać płynące stąd nakazy moralne oraz ogromną wartość

⁴ R. Garaudy. *Perspektywy człowieka*. Tłum. Z. Butkiewicz, A. Rogoziński. Warszawa 1968 s. 67.

⁵ Tamże s. 71.

⁶ Tamże s. 99.

stworzonej na Boże podobieństwo osoby ludzkiej. Jednakże na tej właśnie płaszczyźnie nie różni on się niczym od innych chrześcijańskich koncepcji filozoficznych, różni się natomiast „drogą dojścia”, ale to właśnie nie ma znaczenia dla naszych rozważań.

Również trudno byłoby z wielu innych nowoczesnych koncepcji antropologicznych wyciągnąć racjonalne, uzasadnione tymi koncepcjami wnioski odnoszące się do interesujących nas regulacji zjawisk patologicznych. Odnosi się to zarówno do Maxa Schelera z jego oryginalnym rozumieniem ludzkiego ducha, jak i do ojca Pierre'a Teilharda de Chardin, twórcy koncepcji moralności dynamicznej, poszukującej Boga⁷, w tej jej części, w której nie jest ona zbieżna z innymi nowoczesnymi systemami antropologii chrześcijańskiej.

Podobnie wymagały pominięcia różne do niedawna bardzo modne szkoły psychoanalityczne, też przecież wyrażające określoną koncepcję człowieka. Koncepcja Freuda, najbardziej radykalna i jednostronna w postaci psychoanalizy, sprowadzająca życie psychiczne człowieka oraz jego czyny do mniej lub bardziej ukrytych wysublimowanych instynktów, wymagałaby zarzucenia wszelkich ocen etycznych na rzecz zabiegów terapeutycznych polegających na psychoanalizie, teraz traktowanej jako metoda wyzwiania od kompleksów. Ponieważ w żadnej z interesujących ustaw nie przewidziano takiego sposobu postępowania z osobą społecznie niedostosowaną lub zagrożoną niedostosowaniem, jako głównej metody oddziaływania, freudowska koncepcja człowieka nie znajduje odbicia w tych ustawach. Badania osobowości, psychoterapia lub socjoterapia mogą być tylko środkiem pomocniczym. Nigdzie nie pełnią one roli wiodącej. Wszystkie dyskutowane ustawy, przynajmniej wówczas, gdy ich przedmiotem zainteresowania jest człowiek dorosły, milcząco zakładają jakiś stopień odpowiedzialności za własne czyny, a zatem odrzucają skrajny determinizm właściwy teoriom freudowskim, wynikający z negacji człowieka jako samoistnego podmiotu działania.

Późniejsze psychoanalityczne wyjaśnienia zachowania się człowieka jako rezultatu jego przeżyć wewnętrznych uznają podmiotowość jednostki (Adler). Toteż rozróżniają poszczególne sfery wpływów na jego zachowanie (introwersję i ekstrawersję) i doceniają kontekst społeczny, dostrzegając nawet w podświadomości poza podświadomością indywidualną również zbiorową⁸. Koncepcje te nie są jednak dostatecznie całościowe, aby można było poszukiwać ich odbicia w działalności prawodawczej – głównie wyjaśniają różne stany psychiczne, np. źródło frustracji, a te nie są przedmiotem bezpośredniego zainteresowania ustawodawcy.

W tym stanie rzeczy nasza analiza zostanie przeprowadzona z pozycji dwóch tylko koncepcji człowieka, dostatecznie wyraźnych, aby można było

⁷ M. A. Krąpiec. *Ja – człowiek. Zarys antropologii filozoficznej*. Lublin 1974 s. 92-97 oraz s. 49-55.

⁸ Tamże s. 60-70.

w ich optyce spojrzeć na interesujące nas akty normatywne. Mamy tu na myśli marksizm oraz chrześcijańską antropologię. Przez marksizm będziemy rozumieć współczesną komunistyczną interpretację Marksa i Engelsa uwzględniającą również poglądy Lenina, chociaż nie chcielibyśmy tutaj posługiwać się określeniem marksizm-leninizm. Przez antropologię chrześcijańską będziemy rozumieć koncepcję wspólną dla współczesnych kierunków filozofii chrześcijańskiej, bez względu na to, czy odwołują się one do św. Tomasza, czy też gdzie indziej poszukują swych źródeł lub założeń epistemologicznych. Będzie to antropologia wspólna, gdyż zgodna z takimi prawdami wiary, jak godność osoby ludzkiej ukształtowanej na Boże podobieństwo, zdolnej do przeciwstawiania się Bogu, a równocześnie powołanej do świętości realizującej się przede wszystkim poprzez miłość.

Do tych dwóch koncepcji można by było dodać jeszcze trzecią – indywidualistyczną koncepcję człowieka znajdującą się u podstaw liberalizmu, nie pozbawioną przecież swych korzeni filozoficznych. Znajduje ona oparcie w praktyce społecznej, a jeszcze częściej jest wykorzystywana w ideologicznym uzasadnianiu określonych reguł życia zbiorowego. Sprowadza się ona – naszym zdaniem – do takiego rozumienia człowieka, z którego wypływa zgoda na zupełnie dowolne kształtowanie przez niego swojego losu, z tymi tylko ograniczeniami, jakie są absolutnie niezbędne dla umożliwienia współobywatelom podobnego postępowania.

W opozycji do tej koncepcji pozostają dwie wcześniej wymienione, co nie byłoby trudno udowodnić. Nie wydaje się to jednak niezbędne, skoro nie ma wątpliwości, że w ostatnich polskich ustawach zajmujących się różnymi zjawiskami z zakresu indywidualnej patologii społecznej indywidualistyczna koncepcja człowieka nie znajduje odzwierciedlenia. Indywidualizm i wynikający z niego liberalizm w życiu ekonomicznym nie jest tym kierunkiem, który zdołałby się „przedrzeć” do polskiego ustawodawstwa z lat osiemdziesiątych.

1. KONCEPCJA CZŁOWIEKA W FILOZOFII CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I FILOZOFII MARKSISTOWSKIEJ

Mimo stałej obawy o zarzut niekompetencji podejmiemy nieśmiałą próbę syntetycznego przedstawienia koncepcji człowieka tak, jak ją widzą współcześnie komuniści w filozofii marksistowskiej, a katolicy w filozofii chrześcijańskiej. Chodzi nam oczywiście wyłącznie o te jej aspekty, które mogą mieć znaczenie dla przedmiotu niniejszego opracowania.

Pierwszą cechą marksistowskiej koncepcji człowieka wydaje się być podporządkowanie tego człowieka grupie społecznej. Skoro bowiem nie ma

w człowieku niczego, co by nie było społecznego pochodzenia (w najszerszym rozumieniu tego terminu) i skoro nie może on inaczej przewyciężyć swej głębokiej alienacji jak poprzez radykalną zmianę stosunków społecznych dokonaną przez klasę robotniczą, to będzie zawsze uwzględniać interes swej grupy społecznej, a uwzględnianie interesu klasowego robotników staje się dla przedstawicieli tej klasy obowiązkiem nie tylko wobec własnej klasy, ale także wobec całej ludzkości⁹.

Po drugie – wobec tego, że „człowiek stanowi całość swoich stosunków społecznych”, nie ma on pełnej wewnętrznej wolności, nawet jako możliwości, którą tylko niektórzy są w stanie osiągnąć. Należy też pamiętać, że – w świetle marksizmu – działaniem autentycznie wolnym jest jedynie to działanie, w którym świadoma celowość odpowiada wewnętrznej konieczności rozwoju historycznego¹⁰.

Po trzecie – tak ujętemu człowiekowi, nie będącemu istotą chociażby częściowo autonomiczną wobec świata zewnętrznego, a stale zmienianemu przez układ stosunków społeczno-ekonomicznych, chociaż są one jego własnym wytworem, nie przysługują żadne niezmiennie z jego istoty wywodzące się prawa człowieka. Żadne zresztą z takich praw nie wykracza poza człowieka egoistycznego¹¹.

Mimo to, po czwarte, koncepcja jednostki ludzkiej – stanowiącej jedynie część społeczeństwa, uwikłanej w konkretne stosunki międzyludzkie, zwłaszcza produkcyjne i tworzonej przez nie¹² – jest wybitnie optymistyczna. Marksizm wyraża głęboką ufność w rozum, możliwość poznania świata i spr-

⁹ A. Schaff np. wyraźnie stwierdza: „Ujmowanie jednostki jako przedmiotu, ujmowanie jednostki jako części społeczeństwa, w sensie tłumaczenia jej postaw, poglądów i ocen jako funkcji stosunków społecznych, wreszcie ujmowanie jednostki ludzkiej jako płodu autokracji, jako wyniku praktycznej działalności ludzi tworzących historię – oto główne zręby marksistowskiej koncepcji jednostki ludzkiej” (*Marksizm a jednostka ludzka*. Warszawa 1966 s. 104). Podobnie R. Garaudy mówiąc o humanizmie marksistowskim stwierdza, że: „Jest [on – A. S.] materialistyczny – jeśli bowiem korzenie alienacji tkwią w ekonomice, niemożliwa jest realizacja humanizmu bez przekształcenia owej ekonomiki. Pierwszym obowiązkiem wolności jest obecność jej w warunkach materialnych wolności. Jest komunistyczny – jeśli bowiem człowiek stanowi całość swoich stosunków społecznych, zostaje on ogolony ze swojej ludzkości, kiedy stosunki te są spalone. Ludzkość swoją zdobędzie li tylko poprzez walkę o przekształcenie tych stosunków, zaś walka ta może być jedynie kolektywna. Tym sposobem potwierdza się w całej rozciągłości konkretna solidarność ludzi: mogą uratować się tylko wszyscy razem” (*Perspektywy człowieka* s. 339-340).

¹⁰ Por. także s. 344.

¹¹ K. Marks (*W kwestii żydowskiej*. W: *Dzieła*. T. 1 s. 442-443) pisze: „Żadne więc z tzw. praw człowieka nie wykracza poza człowieka egoistycznego, poza człowieka jako członka społeczeństwa obywatelskiego, tj. jednostkę kierującą się wyłącznie sobą, swym prywatnym interesem i swym widzimisię i odgradzoną od wspólnoty” (cyt. za: Schaff. *Marksizm* s. 117).

¹² Schaff. *Marksizm* s. 86.

wowania władzy nad nim, prezentuje „optymizm wynikający z wiary człowieka, w jego rozum i przyszłość”¹³.

Chrześcijańska koncepcja człowieka zdecydowanie różni się od marksistowskiej. Nawet personalizm reprezentowany przez J. Lacroix i E. Mouniera, który R. Garaudy nazywa filozofią wspólnoty, przeczy możliwości „uzdrowienia człowieka przez prostą zmianę stosunków ekonomicznych”¹⁴.

Istota człowieka nie jest też w stopniu sugerowanym przez marksizm zdefiniowana przez stosunki społeczne. „Człowiek jest całkowicie i zawsze wewnętrznie wolny, kiedy tego pragnie” – twierdzi E. Mounier¹⁵. Choć „doskonalenie samego siebie wymaga zbiorowego wysiłku całej ludzkości, wychowania rodziców i szkoły, pomocy Kościoła i państwa, środowiska kultury, poziomu rozwoju nauki i sztuki [...]”, to jednak „praca wewnętrzna, doskonalenie moralne, postęp duchowy człowieka ma ostatecznie charakter osobowy. Środowisko społeczne stwarza tylko ramy, które współdziałają z rozumem i wolą, ale jej nie determinują”¹⁶. Można w tym miejscu powołać się na stwierdzenie E. Gilsona, że „osoba ludzka jest tylko w tym autonomiczna, że pochodzi od Boga”¹⁷, ale to „tylko” oznacza niezmiernie wiele.

Życie społeczne, chociaż ogranicza wolność człowieka, równocześnie jest dla niego wielką wartością i koniecznością, gdyż wynika z jego rozumnej natury. Niemniej „jedynie [...] osoba ludzka ma byt substancjalny i jedynie ona jest odpowiedzialna moralnie”¹⁸. Toteż prawo pozytywne, nawet wydane przez uprawnioną do tego władzę zwierzchnią, jeżeli jest sprzeczne z prawem naturalnym (mającym swe ostateczne źródło w *lex aeterna*), staje się bezprawiem¹⁹. Dobro społeczne, chociaż stoi ponad dobrem jednostkowym, nie może naruszać moralnych praw i obowiązków osoby ludzkiej. Każdy człowiek ma – z samej swej istoty – podstawowe prawa, które są niezbywalne, a uniemożliwienie mu korzystania z tych praw zawsze jest nielegalne, więcej – jest niegodziwością. Godzi ono w autonomię osoby ludzkiej, a więc w jej godność i wolność, to jest w wartości niezwykle mocno podkreślane przez wszystkie chrześcijańskie kierunki filozoficzne²⁰.

¹³ Garaudy. *Perspektywy* s. 368.

¹⁴ Tamże s. 172-174.

¹⁵ *La personalisme* s. 77 – cyt. za: Garaudy. *Perspektywy* s. 176.

¹⁶ S. Jaroocki. *Katolicka nauka społeczna*. Paryż 1964 s. 289.

¹⁷ *Thomisme. Introduction au systeme de saint Thomas d'Aquin*. Paris 1927 s. 421 – cyt. za: Jaroocki. *Katolicka nauka* s. 290.

¹⁸ Jaroocki. *Katolicka nauka* s. 293.

¹⁹ Tamże s. 294.

²⁰ Por. tamże s. 134-135; Krąpiec. *Ja – człowiek* s. 300-313.

2. NORMY OKREŚLAJĄCE SPOSOBY ZAPOBIEGANIA ZJAWISKOM PATOLOGICZNYM

Pamiętając o scharakteryzowanych różnicach w koncepcji człowieka, podejmijmy próbę wydobywania tych wartości, które stanowią w omawianych ustawach podstawę dla norm określających sposoby zapobiegania i zwalczania zjawisk zaliczonych do patologicznych.

Ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich wydaje się w tym aspekcie o tyle interesująca, że ze względu na zajmowanie się osobą niepełnoletnią, w kulturze europejskiej od dawna otaczaną szczególną ochroną, ujawnia w sposób szczególnie wyraźny uznawaną hierarchię wartości. Przedmiotem zainteresowania ustawy są dzieci i młodzież do 18 lat, jeżeli ujawniają znamiona „demoralizacji” nie polegające na dokonywaniu czynów zakazanych jako przestępstwa lub określone wykroczenia, oraz młodzież w wieku od 13 do poniżej 17 lat, jeżeli ujawnia cechy demoralizacji przez dokonywanie wymienionych wyżej czynów karalnych. Czyny takie dokonywane przez nieletnich, którzy nie osiągnęli 13 lat, są traktowane równorzędnie z przejawami demoralizacji nie zaliczonymi do czynów karalnych.

Mimo zajmowania się kategorią obywateli otaczaną największą troską ustawa nie dokonuje najprostszego z możliwych zabiegu określającego cele postępowania z nieletnimi, polegającego na stwierdzeniu – *tout court* – że celem tego postępowania jest dobro nieletniego. Obok dobra dziecka ustawa wprowadza również i inne wartości, które mają być realizowane za pomocą norm w niej zawartych. Pojęcie dobra dziecka – jak się wydaje – zostało też zdefiniowane w sposób wysoce charakterystyczny.

Już w samej preambule mówiąc o „dążeniu do przeciwdziałania demoralizacji i przestępczości nieletnich i stworzenia warunków do normalnego życia nieletnim, którzy popadli w konflikt z prawem bądź zasadami współżycia społecznego”, równoległe z tym celem podkreślono dążenie „do umocnienia funkcji opiekuńczo-wychowawczej i poczucia odpowiedzialności rodzin za wychowanie nieletnich”. Sformułowania te są jednak neutralne wobec określonej koncepcji człowieka, gdyż w pierwszym zdaniu określa się w gruncie rzeczy przedmiot regulacji, a w drugim kładzie nacisk na konieczność wyrobienia poczucia odpowiedzialności za dziecko tych osób, które dały mu życie. Natomiast za symptomatyczne należy uznać stwierdzenie, że to zwiększenie poczucia odpowiedzialności sprowadza się do odpowiedzialności „za wychowanie nieletnich na świadomych swych obowiązków obywateli”.

Nie komentujemy powyższych deklaracji bez ich konfrontacji z niektórymi normami zawartymi w ustawie.

W art. 3 ustawy stwierdza się, że „w sprawie nieletniego należy się kierować przede wszystkim jego dobrem”; przede wszystkim, a więc nie

wyłącznie. Kierowanie się dobrem nieletniego ma polegać na dążeniu „do osiągnięcia korzystnych zmian w osobowości i zachowaniu się nieletniego [...] uwzględniając przy tym interes społeczny”. Interes społeczny musi zatem być również brany pod uwagę, oczywiście w sposób niesprzeczny z dobrem dziecka, gdyż ono zostało wysunięte na pierwsze miejsce. Ale dlaczego interes społeczny w ogóle w tym przepisie wymieniono, skoro śmiało można twierdzić, że postępowanie zgodne z właściwie, a więc dostatecznie głęboko i dalekowzrocznie rozumianym dobrem nieletniego, zawsze jest w interesie społeczeństwa, szczególnie gdy dobro dziecka ma m.in. polegać na korzystnych zmianach w jego zachowaniu? Czyżby był jeszcze jakiś inny interes społeczny poza dobrem innych ludzi, z których składa się dana społeczność?

Dobro nieletniego zostało podkreślone w sposób jeszcze bardziej konkretny w art. 65 mówiącym o celach postępowania zmierzającego do wykonania orzeczonych przez sąd środków; „wykonywanie środków wychowawczych i poprawczych ma na celu wychowanie nieletniego na świadomego i uczciwego obywatela i odbywa się z uwzględnieniem wskazań nauki zgodnie z zasadami wychowania socjalistycznego” (§ 1), a „działalność wychowawcza powinna zmierzać przede wszystkim do wszechstronnego rozwoju osobowości i uzdolnień nieletniego oraz do kształtowania i utrwalania w nim społecznie pożądanej postawy i poczucia odpowiedzialności, tak by był on odpowiednio przygotowany do społecznie użytecznej pracy” (§ 2).

Również w określonych w ustawie placówkach i zakładach przez wymienione w art. 66 § 2 formy działalności realizuje się cel w postaci rozwijania „aktywności społecznej nieletnich i wdrażania ich do pracy społecznie użytecznej”. Natomiast według art. 86 § 1 „sąd rodzinny może warunkowo zwolnić nieletniego z zakładu poprawczego, jeżeli postępy w jego wychowaniu pozwalają przypuszczać, że po zwolnieniu z zakładu nieletni będzie przestrzegać porządku prawnego i zasad współżycia społecznego”.

Zestawienie powyższych przepisów, fundamentalnych dla określenia celu ustawy, pozwala na uznanie, że zawarta w nich koncepcja człowieka jest stanowczo bliższa koncepcji marksistowskiej niż chrześcijańskiej. Nie chodzi tu o stałe podkreślanie interesu społecznego, gdyż konieczność podporządkowania dobra indywidualnego dobru społecznemu nie jest obca filozofii chrześcijańskiej, czemu dali dobitny wyraz współcześni personaliści. Ważniejsze jest uczynienie z postępowania konformistycznego (w najlepszym sensie tego terminu) centralnego problemu, od którego ustawodawca nie może się oderwać. Konformizm stał się wytyczną działania profilaktycznego i resocjalizacyjnego, przy czym nie wynika to bynajmniej ze świadomego ograniczenia przez państwo przedmiotu swoich zainteresowań, gdyż ustawodawca przekazania nieletniemu innych wartości nie pozostawia rodzinie, Kościołowi lub podobnym instytucjom i organizacjom, o czym świadczy enigmatyczne,

co prawda, ale przecież zawarte w art. 65 stwierdzenie o stosowaniu zasad wychowania socjalistycznego w postępowaniu sądowym. Tak dalece ważne jest wychowanie konformistyczne, że nawet rozwój osobowości i uzdolnień nieletniego nie jest dla ustawodawcy autonomicznym celem, a ma jedynie służyć maksymalnemu wykorzystaniu potencjalnych możliwości nieletniego w jego pracy dla społeczeństwa.

Tak silne podkreślenie interesu społecznego mogłoby jeszcze być zrozumiałe przy warunkowym zwalnianiu z zakładu poprawczego, gdyż skierowani tam nieletni mogliby być po zwolnieniu z zakładu poważnym zagrożeniem dla różnorodnych dóbr współobywateli, a ponadto najczęściej są to już osobnicy pełnoletni, do których można byłoby już przykładać nieco inne miary. Natomiast w przepisach odnoszących się do wszystkich nieletnich, w tym i do zupełnie małych dzieci, takie stanowisko trudno wytłumaczyć istotnym zagrożeniem interesu społecznego wymagającego ochrony nawet ze szkodą dla interesu indywidualnego.

Wyrażona poprzednio opinia może być zakwestionowana, gdyż trudno sobie – w skali masowej – wyobrazić człowieka o pełnej osobowości i prawdziwie szczęśliwego, który nie czułby się aprobowany przez innych ludzi znaczących dla jego oceny samego siebie i potrzebny społeczeństwu. Można zatem twierdzić, że ukształtowanie „społecznie pożądanego postawy”, „rozwijania aktywności społecznej” i przygotowywanie do „społecznie użytecznej pracy”, a także wdrażanie „do pracy społecznie użytecznej” służy pośrednio szczęściu nieletniego. Takie rozumowanie byłoby uprawnione, gdyby ustawodawca obok uzdolnienia nieletniego do wykonania roli pracownika, a może i aktywnego na polu społecznym obywatela, postawił przed wychowawcami jeszcze i inne zadania, na przykład wpajanie nieletniemu elementów zasad moralnych. Wprawdzie w art. 65 § 1 mówi się o uczciwym obywatelu, ale – z tego punktu widzenia – lepiej byłoby, gdyby w tym miejscu posłużono się terminem „uczciwego człowieka”, gdyż użyty zwrot pozwala na twierdzenie, że i w tym wypadku chodzi raczej o wartość czysto społeczną, utylitarną.

Reasumując dotychczasowe rozważania wolno wyrazić pogląd, że ideał moralny, nawet najprostszy, często wyrażający się w stereotypie uczciwego człowieka został w ustawie zastąpiony przez ideał dobrego pracownika i obywatela.

Dla przedmiotu naszych rozważań ma już znaczenie drugorzędne występowanie w ustawie wyraźnych niekonsekwencji między ogłoszeniem dobra nieletniego za główną wartość, której służy postępowanie w sprawach nieletnich, a poszczególnymi rozwiązaniami ustawowymi²¹. Należy jedynie

²¹ Zostały one szeroko omówione w rozdziale II oddanej przeze mnie do druku w Redakcji Wydawnictw KUL monografii: *System sądowych środków ochrony dzieci i młodzieży przed niedostosowaniem społecznym*.

wspomnieć o dość szerokim uwzględnieniu w omawianej ustawie przedmiotowych elementów tego, co w ustawodawstwie karnym nazywa się „społecznym niebezpieczeństwem czynu” wówczas, gdy ustawa reguluje zasady postępowania z nieletnimi sprawcami czynów karalnych w wieku 13-16 lat. Znajduje to wyraz w możliwości orzeczenia umieszczenia w zakładzie poprawczym tylko wobec takiego nieletniego, który dopuścił się czynu zabronionego jako przestępstwo lub przestępstwo skarbowe, przy czym za umieszczeniem w zakładzie poprawczym powinny przemawiać „okoliczności i charakter czynu” – obok wysokiego stopnia demoralizacji i nieskuteczności lub braku pozytywnego rokowania w wypadku zastosowania innych środków resocjalizacyjnych.

Przeprowadzona analiza nie uwzględniła merytorycznej treści przepisów określających zasady odpowiedzialności nieletnich i sposób ich traktowania w postępowaniu przed sądem rodzinnym. Nie omawialiśmy zwłaszcza różnic między postępowaniem z nieletnimi opartym na przepisach przedwojennych²² a postępowaniem opartym na ustawie z 1982 r. Porównanie takie nie wydawało się jednak celowe ze względu na ogromną ewolucję w poglądach na przestępczość nieletnich i inne przejawy ich niedostosowania społecznego, jaka nastąpiła w całym świecie w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Ustalając nowe przepisy zrezygnowano z posługiwania się takim kryterium, jak działanie z rozeznaniem, które miało świadczyć o specyficznej „winie” nieletniego, na rzecz koncepcji stosowania środków najbardziej adekwatnych do potrzeb resocjalizacyjnych, chociaż założenie to nie zostało przeprowadzone w sposób konsekwentny (inna rzecz, czy te niekonsekwencje są lub nie są merytorycznie słuszne). Rozszerzono zespół środków będących do dyspozycji sądu, pozwolono sądowi rodzinnemu na większą swobodę przy odraczaniu i przerywaniu ich stosowania, a nawet dopuszczono możliwość rezygnowania z wykonania środków orzeczonych prawomocnie. Sąd rodzinny może nawet decydować o pierwszeństwie w wykonywaniu środka poprawczego lub środka karnego. Może odstąpić od wykonywania środka karnego po wykonaniu środka poprawczego. Równocześnie nie należy zapominać o wprowadzeniu przez kodeks karny z 1969 r. możliwości pociągnięcia pewnej kategorii sprawców najpoważniejszych przestępstw kryminalnych w wieku 16 lat do odpowiedzialności karnej na zasadach ogólnych (art. 9 § 2 k. k.). Zmiany te trudno jednak bezpośrednio wiązać z określoną koncepcją człowieka. Nie świadczą one o odejściu od tak ważnego elementu odpowiedzialności, jak wina, ale o traktowaniu większości nieletnich jako osobników dopiero się rozwijających, których możliwości kierowania swym postępowaniem są wysoce ograniczone, a częstokroć znikome. Większy rygoryzm

²² Do 13 I 1983 r. obowiązywały przepisy odnoszące się do nieletnich zawarte w Kodeksie karnym z 1932 r. i w Kodeksie postępowania karnego z 1928 r.

w traktowaniu sprawców najpoważniejszych przestępstw można wiązać ze znaczną punitywnością całego polskiego systemu karnego, jak i z przekonaniem o konieczności stosowania środków karnych wobec nieletnich oskarżonych o niektóre zbrodnie (i jeden występki), nie poddających się oddziaływaniu środków przewidzianych wobec nieletnich. Przyjęte szczegółowe rozwiązania nie świadczą o takiej lub innej koncepcji człowieka, jeżeli nie odrzucają pewnych podstawowych zasad. Wiązanie określonego systemu wartości z „łagodnością” środków właśnie w wypadku postępowania z nieletnimi wydaje się szczególnie zawodne.

Odmiennie przedstawia się sytuacja badacza analizującego pod interesującym nas kątem widzenia ustawę o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy. W tym wypadku, poza kwestią samego wprowadzenia różnych form nacisku na osoby uchylające się od pracy, ważnymi elementami dla oceny koncepcji człowieka przyświecającej tej ustawie są szczegółowe zasady jej stosowania.

Pierwszą specyficzną cechą tej ustawy jest brak sformułowania celu, jaki za pomocą zawartych w niej norm ma być osiągnięty. Cel ustawy nie został określony ani w preambule, której ustawa nie posiada, ani w którymś z przepisów zawierających zasady postępowania z osobami nie uczącymi się i nie pracującymi.

Następny rys, niezmiernie ważny dla naszych rozważań, to stosowanie rygorów dopuszczonych przez ustawę wobec każdej osoby, która nie pracuje z przyczyn uznanych za nie usprawiedliwione. Ustawa wprowadza zatem pośrednio obowiązek pracy i w jakiś sposób karze pozostawanie bez pracy nawet wówczas, gdy nie pociąga to negatywnych konsekwencji dla osób najbliższych, nie prowadzi do ujemnego oddziaływania na otoczenie, nie łączy się, poza nieproduktywnością tej osoby, z nagannym trybem życia.

Dopiero w komisjach sejmowych, wobec ratyfikowania przez Polskę konwencji zakazującej pracy przymusowej²³, ograniczono zakres zastosowania ustawy do mężczyzn w wieku 18-45 lat²⁴. Określono stosunkowo wyczerpująco sytuacje usprawiedliwiające pozostawanie bez pracy. Wprowadzono dwustopniowy system rejestracji niepracujących mężczyzn w postaci ewidencji osób niepracujących oraz wykazu osób uporczywie uchylających się od pracy. Jest rzeczą charakterystyczną, że ustalenie, iż dana osoba podejmie pracę lub naukę w szkole, „a jej zachowanie nie ma demoralizującego wpływu na środowisko” – uzasadnia jedynie zawieszenie postępowania o wpisanie do wykazu na okres 3 miesięcy.

Sama zasada wprowadzenia przymusu pracy wobec osób nie legitymujących się wykonywaniem zadań usprawiedliwiających ich pozostawanie bez

²³ Konwencja MOP z 1930 r. nr 29 dotycząca pracy przymusowej lub obowiązkowej ratyfikowana przez Polskę dnia 23 VI 1958 r. (Dz. U. z 1959 r. nr 20 poz. 122).

²⁴ W projekcie ustawy przesłanym do Sejmu ustawa miała się odnosić również do kobiet.

nauki i pracy lub niezdolnych do nauki i pracy ze względu na stan zdrowia jest sprzeczna z chrześcijańską koncepcją człowieka. Zgodnie z tą koncepcją człowiek swe obowiązki powinien wykonywać w sposób wolny, gdyż tego domaga się godność osoby ludzkiej. Zniesienie wolności zawsze łączy się z likwidacją poczucia odpowiedzialności. Ponadto człowiek ma prawo – zgodnie z nakazem „prawego sumienia” – kształtować swe życie w sposób odbiegający od przeciętnych schematów, i to schematów określonych przez państwo. Ustawa, na przykład, zwalnia z obowiązku składania wyjaśnień „co do powodu pozostawania bez pracy bądź niepobierania nauki [...], duchownych i zakonników kościołów i związków wyznaniowych uznanych przez państwo”, ale inne osoby pragnące się oddać kontemplacji i dlatego nie pracujące a korzystające ze wsparcia rodziny lub przyjaciół będą już objęte tym obowiązkiem i jeżeli nie podejmą zatrudnienia, trafią do wykazu osób uporczywie uchylających się od pracy.

Natomiast wprowadzenie obowiązku podjęcia społecznie użytecznego zatrudnienia, rozumianego w sposób określony przez organy państwowe, jest nie tylko zgodne z praktyką krajów socjalistycznych, ale wynika właśnie z marksistowskiej koncepcji człowieka z jednej strony podkreślającej priorytet grupy społecznej przed jednostką, a z drugiej negującej istnienie jakichś naturalnych praw ludzkiej osoby wynikających z samej istoty człowieczeństwa.

W omawianej ustawie znalazły się przepisy nakazujące organom ewidencyjnym niepracujących udzielanie pomocy w zatrudnieniu, nauce, leczeniu, jeżeli takiej wymagają. Badania lekarskie lub psychologiczne mogą być przeprowadzone tylko za zgodą badanego. Ale zarejestrowanie danej osoby i wyjaśnienie, z czego się ona utrzymuje, nie prowadzi jedynie do wykorzystania uzyskanych informacji o źródłach jej utrzymania dla wszczęcia postępowania uregulowanego w innych ustawach (karnego, cywilnego, administracyjnego). Właściwy organ może ponadto „wzywać osobę wpisaną do ewidencji do składania wyjaśnień dotyczących przyczyn pozostawania bez pracy bądź niepobierania nauki w szkole” i może jej wskazać miejsce pracy z tym skutkiem, że niekorzystanie z tej oferty może doprowadzić do jej wpisania do wykazu.

Wpisanie do wykazu pozornie nie jest prostym następstwem uporczywego uchylania się od pracy. Z ustaleniem uporczywości pozostaje w koniunkcji stwierdzenie, że osoba ta „utrzymuje się ze źródeł nie ujawnionych lub sprzecznych z zasadami współżycia społecznego”. Ale zasady współżycia społecznego nie zostały w jakikolwiek sposób skodyfikowane i sama ich natura budzi poważne wątpliwości²⁵, a zatem to organ prowadzący postępowanie

²⁵ Zob. W. Berutowicz. *Zasady współżycia społecznego a stosowanie prawa w PRL*. „Acta Universitatis Vratislaviensis” 1983 nr 609 seria Prawo CV.

będzie ustalał, czy w danym wypadku któraś z takich zasad została naruszona. Ponadto sama odmowa ujawnienia źródeł utrzymania jest wystarczającym powodem do wpisania do wykazu osoby uporczywie nie pracującej – ustawa odmawia w tym zakresie prawa do intymności.

Wpisanie do wykazu powoduje wiele negatywnych skutków dla osoby tam wpisanej. Polegają one nie tylko na systematycznym wzywaniu do podania źródeł swego utrzymania i możliwości badania przez uprawniony do tego organ prawdziwości złożonego w tym przedmiocie oświadczenia, a także warunków życia osoby uznanej za uporczywie uchylającą się od pracy. Samo ustalenie wysokości przychodów „nie znajdujących pokrycia w ujawnionych źródłach” uprawnia do wymiarzenia podatku dochodowego, i to podatku od całego przychodu, bez kwoty wolnej od podatku dochodowego. Nadto „osoby wpisane do wykazu mogą być zobowiązane do wykonywania robót na cele publiczne w wypadkach siły wyższej lub kłębki stanowiącej poważne zagrożenie dla normalnych warunków egzystencji ogółu lub części ludności”. Chociaż taka praca może być wykonywana tylko przez 90 dni w roku i w wymiarze dziennym tylko wyjątkowo przedłużonym do 12 godzin, to jednak stanowi ona znaczną dolegliwość. Myślmy tu o dolegliwości moralnej, gdyż – mimo kłębki żywiołowej – obowiązek podjęcia stosownych prac obejmuje tylko osoby wpisane do wykazu i za swą pracę nie otrzymują one normalnego wynagrodzenia, lecz „świadczenia pieniężne” „na zasadach określonych przez Radę Ministrów w drodze rozporządzenia”. Praca dla odwrócenia kłębki żywiołowej lub następstw działania siły wyższej, w normalnych sytuacjach połączona z wysoką oceną moralną osoby, która ją podjęła, teraz ma charakter piętnujący, gdyż łączy się z etykietą pasożyta społecznego. Z punktu widzenia chrześcijańskiej koncepcji człowieka rozwiązanie prawne prowadzące do takich następstw jest nie do przyjęcia, gdyż zamienia zaszczytną służbę na rzecz społeczeństwa w pracę przymusową wykonywaną pod specjalnym nadzorem.

Nieodłącznym elementem egzekwowania obowiązków, które są wykonywane nie na skutek przymusu moralnego, a pod wpływem presji fizycznej, jest zagrożenie ich niewykonania określonymi sankcjami. Omawiana ustawa wprowadza ich wiele. Poza już wymienionymi sankcje karne przewiduje za niezgłoszenie faktu pozostawania przez okres dłuższy niż 3 miesiące poza nauką i pracą (kara ograniczenia wolności do 3 miesięcy albo grzywna), niestawienie się celem złożenia wyjaśnień osoby wpisanej do ewidencji (kary jak wyżej), niestawienie się dla złożenia oświadczenia o źródłach utrzymania osoby wpisanej do wykazu (kara ograniczenia wolności do roku lub grzywna), niezgłoszenie się do robót na cele publiczne lub uchylanie się od wykonywania tych robót (kara ograniczenia wolności do 2 lat lub grzywny). Ponieważ zaś w pewnych wypadkach uchylanie się od kary ograniczenia wolności i zapłacenia grzywny może doprowadzić do wymierzenia zastępczej

kary pozbawienia wolności – niepodejmowanie stałego zatrudnienia może spowodować, chociaż pośrednio, osadzenie w zakładzie karnym.

Wszystkie te następstwa wprowadzenia obowiązku zatrudnienia – bez względu na ocenę efektywności takiego systemu wdrażania do pracy młodych mężczyzn – są jawnie sprzeczne z chrześcijańską koncepcją człowieka i wynikającymi z niej sposobami wdrażania do wykonywania obowiązków o charakterze moralnym. Dla marksistowskiej koncepcji człowieka opisana wyżej problematyka będzie się sprowadzać do kwestii natury prakseologicznej: w jakim stopniu przewidywane w ustawie środki mogą doprowadzić do podejmowania przez osoby uchylające się od pracy roli społecznej dobrego pracownika.

Ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi mogłaby być analizowana łącznie z projektem ustawy o narkomanii, gdyż przedmiot obu aktów prawnych jest podobny. Zabieg taki nie wydaje się jednak użyteczny, gdyż w pierwszym wypadku mamy do czynienia z ustawą, a w drugim – z projektem, który może jeszcze ulec wielu zmianom. Dlatego zostanie utrzymana poprzednio przyjęta procedura prezentowania koncepcji człowieka w każdej z omawianych ustaw osobno.

Pierwszą zasadniczą cechą ustawy jest jej zorientowanie na cele pozytywne. Wyraża je sam tytuł ustawy mówiący o wychowaniu w trzeźwości. Przeciwdziałanie alkoholizmowi znalazło się na drugim miejscu i w tytule ustawy, i w zawartych w niej przepisach.

Następną, ważną cechą omawianego aktu prawnego jest położenie nacisku na zapobieganie alkoholizmowi, a nie na leczenie jego skutków w postaci choroby alkoholowej.

Trzecia podstawowa cecha to zrozumienie dla konieczności współpracy alkoholika z wszystkimi tymi osobami, których zadaniem jest wyrwanie go z nałogu. Z tego zrozumienia wywodzi się wyraźna tendencja do ograniczania przymusowego leczenia na rzecz leczenia dobrowolnego.

Ostatnia, czwarta cecha polega na uzależnieniu przymusowego leczenia nie od samego istnienia nałogu, lecz od współwystępowania z nim innych, uwarunkowanych alkoholizmem, zjawisk destruktywnych w stosunku do życia społecznego oraz na powierzeniu decyzji w przedmiocie przymusowego leczenia wyłącznie organom sądowym.

Ponieważ cel opracowania nie wymaga szczegółowego przedstawienia rozwiązań przyjętych przez omawianą ustawę, scharakteryzujemy powyższe jej cechy w sposób bardzo ogólny.

Wychowanie w trzeźwości nie może być osiągnięte za pomocą działania samych organów państwowych. Toteż w ustawie zagwarantowano popieranie tworzenia i rozwoju organizacji społecznych krzewiących trzeźwość i abstynencję, a należy pamiętać, że dotychczas nie zezwalano na rejestrację organizacji abstynenckich. W tym też zakresie odpowiednie organy mają współdziałać z Kościołem katolickim i innymi kościołami oraz związka-

mi wyznaniowymi. Uznano zatem rolę wychowania religijnego w ukształtowaniu postawy trzeźwości. Trzeźwość i abstynencja mają też być uwzględnione przez Ministra Oświaty i Wychowania „wśród celów wychowania”. Krzewienie trzeźwości i abstynencji stało się też obowiązkiem kierowników innych resortów, w tym również osób kierujących środkami masowego przekazu.

Szczególnie wielokierunkowe ma być zapobieganie alkoholizmowi. Dla celów tego opracowania wystarczy stwierdzić, że ma ono polegać na ograniczeniu spożycia napojów alkoholowych (poprzez odpowiednią politykę cen, ograniczenie dostępności alkoholu, skierowanie środków pieniężnych ludności na zaspokojenie innych potrzeb), zmianie struktury spożywanego alkoholu i obyczajów związanych ze sposobem spożywania alkoholu.

Ustawa zniósła dotychczasowe uprawnienia do kierowania na przymusowe leczenie odwykowe w lecznictwie otwartym komisji działających przy organach administracji państwowej. Nowe komisje do spraw przeciwdziałania alkoholizmowi (działające przy organach administracji państwowej stopnia podstawowego) mogą jedynie skierować na badania „dotyczące ustalenia uzależnienia od alkoholu”. Przyjętą przez ustawę zasadą jest dobrowolne poddanie się leczeniu odwykowemu. Tylko takie leczenie przynosi – w skali statystycznej – pożądane efekty. Uznanie tego faktu spowodowało odstąpienie od leczenia przymusowego, które utrudniało współpracę chorego nie tylko z osobami go leczącymi, ale również z członkami najbliższej rodziny. O przymusowym leczeniu, zarówno w placówkach stacjonarnych, jak i niestacjonarnych, orzeka sąd rejonowy na wniosek komisji do spraw przeciwdziałania alkoholizmowi lub prokuratora. Prowadzenie rozprawy jest obowiązkowe. Nowym środkiem oddziaływania na alkoholika jest możliwość ustanowienia – na czas trwania obowiązku poddania się leczeniu – nadzoru nad nim kuratora. Obowiązek poddania się leczeniu nie może trwać dłużej niż 2 lata i „ponowne zastosowanie tego obowiązku wobec tej samej osoby nie może nastąpić przed upływem 3 miesięcy od jego ustania”.

Wyjątkiem od orzekania przez sąd o przymusowym leczeniu jest jedynie kierowanie na takie leczenie przez administrację zakładu małoletnich przebywających w schroniskach dla nieletnich oraz w zakładach poprawczych – za zgodą ich przedstawicieli ustawowych, „a w razie jej braku, jak również w stosunku do osoby pełnoletniej – za zezwoleniem sądu wykonującego orzeczenie, wydane po zasięgnięciu opinii biegłego”. W stosunku do osób umieszczonych w zakładach karnych, aresztach śledczych i ośrodkach przystosowania społecznego leczenie odwykowe prowadzi się na terenie tych zakładów, nie jest jednak wyraźnie określone, kto podejmuje decyzję w wypadku braku zgody alkoholika na leczenie. Należy sądzić, że o tym decyduje administracja zakładu na podstawie opinii lekarza zakładowego²⁶.

²⁶ Zob. § 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 7 V 1983 r. w sprawie zasad

Na koniec należy podkreślić niewystarczalność samego stwierdzenia, w drodze stosownych badań, uzależnienia danej osoby od alkoholu dla skierowania jej na leczenie przymusowe. Ustawa wyczerpująco wymienia te zjawiska, które – jeżeli łączą się z alkoholizmem jako jego następstwa – uprawniają do przymusowego leczenia alkoholika. Jest to rozkład życia rodzinnego, demoralizacja małoletnich, uchylanie się od pracy i systematyczne zakłócanie spokoju lub porządku publicznego. Jeżeli zatem alkoholik swym postępowaniem nie powoduje wymienionych wyżej negatywnych następstw oraz normalnie pracuje, nie może być poddany przymusowemu leczeniu bez względu na stopień zaawansowania choroby alkoholowej.

Ustawa zawiera także przepisy karne. Odnoszą się one niemal wyłącznie do osób nie przestrzegających zakazów związanych z produkcją, sprzedażą, podawaniem i spożywaniem alkoholu (przez inne osoby). Tylko jeden przepis karny dotyczy osoby spożywającej alkohol, lecz odnosi się on do wielu różnych sytuacji (spożywanie alkoholu w niedozwolonym miejscu lub czasie, w tym nabywanie lub spożywanie alkoholu w miejscu nielegalnej sprzedaży, spożywanie przyniesionego alkoholu w miejscach wyznaczonych do jego sprzedawania lub podawania). Wykroczenie takie zostało zagrożone karą ograniczenia wolności do 3 miesięcy albo grzywną. Rozpijanie lub ułatwianie rozpijania innych przez nieprzestrzeganie przepisów służących ograniczeniu spożywania alkoholu zostało, na ogół, zagrożone surowszymi karami.

Scharakteryzowane powyżej regulacje prawne służące przeciwdziałaniu pijaństwu i alkoholizmowi należy uznać za co najmniej niesprzeczne z chrześcijańską koncepcją człowieka. Na szczególne podkreślenie zasługuje położenie nacisku na wychowanie w trzeźwości, dobrowolność leczenia, nieuchronność występowania obok alkoholizmu społecznie szkodliwych jego następstw, aby alkoholik mógł być poddany przymusowemu leczeniu. Zastrzeżenie musi budzić traktowanie niepodejmowania pracy nie wpływającego negatywnie na warunki życiowe członków rodziny za wystarczający powód do skierowania alkoholika na przymusowe leczenie. Są to jednak kwestie drugorzędne w stosunku do głównych zasad, na których ustawa została oparta. Gwarantuje ona bowiem poszanowanie alkoholika jako członka społeczności ludzi obdarzonych wolną wolą, których nie można wyzwolić od nałogu bez współdziałania z ich strony. Nakłada też na produkcję, dystrybucję i spożycie alkoholu szereg rozumnych ograniczeń służących zarówno dobru ogółu, jak i jednostki.

Projekt ustawy o zapobieganiu narkomanii ma wiele cech zbliżających go do poprzednio omówionej ustawy. Tak jak i ona kładzie duży nacisk na działalność wychowawczą i profilaktyczną posługując się podobnymi środkami. W związku ze specyfiką narkotyków (rozumie się przez nie

wszystkie środki odurzające i psychotropowe), które nie weszły tak głęboko jak alkohol w naszą obyczajowość, aby ich spożywanie musiało być społecznie tolerowane, wprowadza on znacznie dalej idące restrykcje wykluczając używanie narkotyków dla innych celów niż leczniczych, diagnostycznych, przemysłowych i naukowych. Ze względu na łatwość nielegalnego wyrobu narkotyków z maku i konopi projekt wprowadza daleko idące ograniczenia w ich uprawie, zbiorze, przerabianiu. To samo dotyczy przywozu i wywozu za granicę wszelkich środków odurzających i psychotropowych, obrotu tymi środkami i wydawania ich przez apteki.

Podobne są też założenia dotyczące postępowania z osobami uzależnionymi lub zagrożonymi uzależnieniem. Leczenie i rehabilitacja osób uzależnionych od narkotyków jest dobrowolna, z wyjątkiem osób małoletnich oraz osób uzależnionych skazanych na karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania (osoby takie są zobowiązane do podjęcia leczenia) lub na bezwzględną karę pozbawienia wolności (sąd może orzec umieszczenie sprawcy przed wykonaniem kary w odpowiedniej placówce leczniczej). O leczeniu orzeka wówczas sąd.

Tak jak w wypadku leczenia alkoholików projekt przewiduje szeroką pomoc na rzecz osoby podejmującej leczenie w postaci ułatwienia zatrudnienia, czasowego zakwaterowania oraz świadczeń materialnych dla leczącego się i jego rodziny.

Ważnym elementem dla oceny projektu są zawarte w nim przepisy karne. Wprowadzają one bardzo surowe sankcje za wprowadzanie do obrotu surowców do wyrobu narkotyków i samych narkotyków, ich wyrabianie i przerabianie. Jeszcze surowsze kary będą wprowadzane za nielegalny przywóz lub wywóz za granicę narkotyków „w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub innej korzyści”. Naruszenie innych zakazów jest traktowane łagodniej, a zupełnie łagodnie, gdy były to „wypadki mniejszej wagi”.

Projektodawcy zawarty w art. 161 k.k. zakaz udzielania przez osobę nieuprawnioną innej osobie środka odurzającego oraz nakłanianie do zażywania takiego środka rozszerzyli na środki psychotropowe i na ułatwianie zażywania wymienionych środków. Równocześnie odrębnie potraktowali sprawców nie działających z chęci zysku (obniżenie dotychczasowej sankcji) i działających w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub innej korzyści (znaczne podniesienie górnej granicy kary pozbawienia wolności). Takie zróżnicowanie wymiaru kary wydaje się uzasadnione doświadczeniami praktyki, z której wynika bezsensowność ostrego karania udzielenia narkotyku innemu narkomanowi znajdującemu się w okresie głodu narkotycznego.

I w wypadku tej ustawy należy uznać brak sprzeczności między przyjętymi w niej rozwiązaniami a chrześcijańską koncepcją człowieka. Źródła takiego stanu rzeczy można upatrywać we wpływie rozwiązań sprawdzonych z pozytywnymi rezultatami w innych krajach (głównie zachodnioeuropej-

skich i USA) na koncepcję ustawy opracowanej w Polsce. Przypuszczenie takie znajduje oparcie w uzasadnieniu do projektu ustawy (wersja z września 1983 r.), w którym stwierdza się wyraźnie, że w projekcie uwzględniono tendencje i doświadczenia światowe wskazujące na skuteczność modelu profilaktyczno-leczniczego odsuwającego na dalszy plan środki represyjne. Niemniej dopuszczenie prowadzenia rehabilitacji przez „Kościoły i inne związki religijne”, z uzasadnieniem takiego novum wskazującym na znaczenie przy wychodzeniu z nałogu motywacji religijnej, wskazuje na większe otwarcie się autorów projektu na wartości obce marksizmowi.

*

Przedstawione wyniki analizy koncepcji człowieka w czterech ustawach dotyczących indywidualnej patologii społecznej nie upoważniają do szerszych uogólnień. Niemniej pewne wnioski wydają się uprawnione. Pierwszy z nich to wyraźne występowanie w części ustaw marksistowskiej koncepcji człowieka – państwo nie zajmuje postawy neutralnej wobec różnych systemów filozoficznych, a to przejawia się również w działalności legislacyjnej. Drugi wniosek sprowadza się jednak do hipotezy o co najmniej neutralnym – w stosunku do chrześcijańskiej koncepcji człowieka – ukształtowaniu innych interesujących nas ustaw. Wpływ na przyjęte w nich rozwiązania wywierała niewątpliwie praktyka legislacyjna innych krajów, również takich, w których przywiązuje się duże znaczenie do wartości wykształconych przez chrześcijaństwo. Nie bez znaczenia mogła też być określona sytuacja polityczna, w której powstawał projekt ustawy, a także powierzenie nadzoru nad jego tworzeniem wicepremierowi wywodzącemu się ze środowisk katolickich (przypadek ustawy o wychowaniu w trzeźwości).

Przeprowadzone badania wskazują też na możliwość wysłedzenia w ustawach ściśle związanych z różnymi zjawiskami życia społecznego określonej koncepcji człowieka, która inspirowała do konkretnych rozwiązań prawnych szeroko rozumianego ustawodawcę. Samo ustalenie niesprzeczności ustawy z chrześcijańską antropologią może mieć dużą wartość praktyczną, a także poznawczą. Brak poważniejszych studiów nad powyższą problematyką sprzyja pomijaniu koncepcji człowieka jako punktu wyjściowego do przygotowania norm prawnych odnoszących się do obywatela w jego funkcjach istotnie ludzkich. Nie przygotowuje też do umiejętności dostrzegania tej problematyki przez osoby stosujące normy prawne i studiujące prawo.

DIE KONZEPTION DES MENSCHEN IN DER GESETZGEBUNG DER LETZTEN JAHRE ZUR EINSCHRÄNKUNG VON ERSCHEINUNGEN AUF DEM GEBIET DER GESELLSCHAFTLICHEN PATHOLOGIE

Zusammenfassung

In der polnischen juristischen Literatur wird den axiologischen Voraussetzungen wenig Raum gegeben, auf die sich die einzelnen, bestimmte Sphären der gesellschaftlichen Beziehungen regulierenden Rechtsakte stützen. Rechtsakte, die eine weitgehende Ingerenz der staatlichen Organe in das Leben des Kindes sowie des Erwachsenen ermöglichen, sind die drei Gesetze vom 26.10.1982 über das Verfahren in Angelegenheiten von Minderjährigen, über das Verfahren gegen Arbeits-scheue und über die Erziehung zur Nüchternheit und die Eindämmung des Alkoholismus sowie das Gesetz vom 31.1.1985 über die Vorbeugung der Drogensucht.

Dieses normative Material regte zur Untersuchung an, ob die Analyse dieser Gesetze eine Rekonstruktion der bestimmten Konzeption des Menschen ermöglicht, welche den einzelnen juristischen Lösungen zugrundelag, und wenn ja, um was für eine Konzeption des Menschen es sich dabei handelte.

Unter den polnischen Verhältnissen sind zwei Konzeptionen des Menschen besonders wesentlich und ermöglichen – im Unterschied zu vielen anderen philosophischen Strömungen – eine Definition: die christliche und die marxistische.

Die durchgeführte Analyse der erwähnten Gesetze scheint zu zeigen, daß die in zwei von ihnen angenommenen Lösungen, nämlich im Gesetz über die Erziehung zur Nüchternheit und die Eindämmung des Alkoholismus sowie im Gesetz über die Vorbeugung der Drogensucht, der christlichen Konzeption des Menschen zumindest nicht widersprechen, auch wenn einige Lösungen im ersten Rechtsakt nicht konsequent sind. Das Gesetz über das Vorgehen gegen Arbeits-scheue dagegen widerstrebt schon von seinen Voraussetzungen her der christlichen Konzeption des Menschen, da es die menschliche Würde und Freiheit antastet. Das Gesetz bestimmt auf arbitrare Weise, wem es erlaubt ist, nicht zu lernen und nicht zu arbeiten, und wer – wenn er nicht lernt – unter Strafandrohung arbeiten muß, wobei das Nichtarbeiten sogar dann strafbar ist, wenn es keine negativen Konsequenzen für die nächsten Personen nach sich zieht, die Umwelt nicht negativ beeinflußt und nicht mit einem tadelnswerten Lebensstil der nichtarbeitenden Person verbunden ist.

Diese Pflicht zur gesellschaftlich nützlichen Arbeitsleistung, als solche von den staatlichen Organen auf festgelegte Weise verstanden, ergibt sich aus der marxistischen Konzeption des Menschen, die einerseits die Priorität der gesellschaftlichen Gruppe über das Individuum unterstreicht und andererseits die Existenz irgenwelcher natürlicher Rechte der menschlichen Person negiert, die sich aus dem Wesen des Menschseins selbst ergeben würden.

Dem marxistischen Menschenbild näher als dem christlichen steht das Gesetz über das Verfahren in Angelegenheiten von Minderjährigen. Das Wohl des Kindes wird zwar hervorgehoben, aber es ist nicht das einzige Ziel der Anwendung der im Gesetz vorgesehenen prophylaktischen und Resozialisierungsmittel. Aus vielen Formulierungen des Gesetzes ergibt sich nämlich eine mangelnde Einheit zwischen dem Wohl des Kindes und dem gesellschaftlichen Interesse. Dieses gesellschaftliche Interesse wird sogar anders verstanden als das Wohl der anderen Menschen. Das Gesetz unterstreicht die konformistische Erziehung als Ziel. Es geht in ihm mehr um die Erziehung eines guten Arbeiters und Bürgers als um die Erziehung eines vollwertigen Menschen, der sich im Leben von den höchsten sittlichen Werten leiten läßt.